

Małżeństwo godne naśladowania

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO „RÓWNEGO JARZMA”

„Dom budujemy mądrością, a umacniamy roztropnością. Mądrość roztropnego to poznanie właściwej drogi – miłości i wierności oczyszczającej od winy” – Przyp. 24:3, 14:8, 16:6.

Historia, którą chciałem się podzielić, jak i postacie w niej występujące nie są tak znane jak niektórzy bohaterowie Starego Testamentu. Abraham i Sara, Izaak i Rebeka to najczęściej przypomniane pary małżeńskie podczas naszych uroczystości weselnych. Mnie jednak szczególnie zainteresowało pewne małżeństwo opisane bardzo lakonicznie w kilku zaledwie miejscach Nowego Testamentu. Mam nadzieję, że Czytelnicy wybaczą mi, że będę czasami kierował się domysłami nie zawsze do końca popartymi tekstem Pisma Świętego, które w tym temacie przekazuje niewiele informacji.

Naszą historię rozpoczniemy od momentu, kiedy to Tiberius Claudius Nero (41-54 n.e.) wydaje dekret nakazujący Żydom opuścić Rzym. Biograf cesarski Gaius Suetonius („Żywoty Cezarów”) skwitował to wydarzenie jednym zdaniem: *Żydów – wypędził z Rzymu za to że bezustannie wicherzyli, podlegani przez jakiegoś Chrestosa* (rok 50 n.e.). Liczne rozruchy wszczynane przez Żydów znamy chociażby z zapisów w Dziejach Apostolskich. Wspomnę tu o Antiochii Pizydyjskiej (Dzieje Ap. 13:50), Lystrze (14:18), Tesalonice (17:5) czy Berei (17:13). Działo się to często na skutek konfrontacyjnej postawy Żydów w stosunku do chrześcijan. Rzymianie w tym okresie nie bardzo widzieli różnicę między chrześcijanami a Żydami i tych pierwszych traktowali jak Żydów.

W efekcie tego dekretu Żyd o imieniu greckim Akwila (transkrypcja łacińska oznacza *orzeł*) oraz jego żona Pryscylla (z łac. *dostojna*) przybyli do Koryntu. Zjawił się tam również apostoł Paweł, który w swej podróży misyjnej przybył tu z Aten. Autor Dziejów Apostolskich św. Łukasz tak opisuje to spotkanie: *„Potem opuścił Ateny (św. Paweł) i przyszedł do Koryntu. Tam natknął się na pewnego Żyda, imieniem Akwila, rodem z Pontu, który świeżo przybył z Italii, i na Pryscyllę, żonę jego, dlatego że Klaudiusz zarządził, aby wszyscy Żydzi opuścili Rzym, i zbliżył się do nich”* – Dzieje Ap. 18:2. Możemy zauważyć, że św. Łukasz, człowiek wykształcony, współpracownik św. Pawła, powołuje się tu na fakt potwierdzony historycznie. Wiemy więc, że do tego spotkania doszło ok. 51 roku n.e.

Spotykają się ze sobą, z jednej strony ten, który głosił Ewangelię wśród pogan, *„otrzymaną przez objawienie Jezusa Chrystusa”* (Gal 1:11,12), a z drugiej – małżeństwo wygnańców z Rzymu. Wszystko wskazuje na to, że ta para była już wcześniej chrześcijanami. Św. Łukasz nie mówi wprawdzie o tym wyraźnie, ale sposób, w jaki opisuje ich spotkanie z Pawłem, rodzi takie przypuszczenia. Nigdzie nie mówi np. o ich nawróceniu i chrzcie, a z listu do Koryntian wynika, że Paweł ochrzcił tam tylko Kryspa, Gajusa i dom Stefana (I Kor. 1:14,16). Połączyło ich na jakiś czas prócz wiary jeszcze coś, coś co mogli czynić razem.

„A ponieważ uprawiali to samo rzemiosło, zamieszkał u nich i pracowali razem; byli bowiem z zawodu wytwórcami namiotów” – Dzieje Ap. 18:3.

Umiejętność szycia namiotów była praktyczna, ale w stosunku do chrześcijanina, a w szczególności św. Pawła miała poniekąd wymiar symboliczny. Namiot jest wędrownym domem i tak wędrować musiał Paweł, ażeby nieść Prawdę. Małżeństwo było już w jakiś sposób zdomowione w Koryncie, bo Paweł zamieszkał w ich domu. Na małym podwórku ręcznie, ze skór kozich czy innych zwierząt szyją płachty namiotowe. Taka praca ułatwia bliskie kontakty i rozmowę. Niewątpliwie św. Paweł opowiadał im o Jezusie, którego spotkał na swej drodze, a który zmienił jego życie. Myślę, że właśnie wtedy, słuchając słów Apostoła i prowadząc z nim dyskusję, kształtowali swój charakter, co było pomocne w ich dalszym życiu. Czynili potem to, *„co przyjęli, co słyszeli i co widzieli”* u św. Pawła (Filip. 4:9). Wspólne modlitwy, rozmowy i wspomaganie Pawła w jego zwiastowaniu Dobrej Nowiny w synagodze wzmacnia ich wiarę i oddanie dla sprawy Pańskiej. Kiedy po jakimś czasie Paweł chce wyruszyć do Syrii, oni nie wahają się i udają się w drogę wraz z nim (Dzieje Ap. 18:18-20). W Koryncie pozostają inni zwolennicy Chrystusa, tworząc zbór Pański.

Jako że warunki żeglugi na Morzu Śródziemnym od listopada do marca były bardzo trudne, wszystko wskazuje na to, że wypłynęli z portu w Kenchrach wczesną jesienią. Docierają wspólnie do Efezu, który Rzymianie uczynili stolicą prowincji Azja Mniejsza. I chociaż mieściła się tu siedziba prokonsula, władze rzymskie nie ograniczały jednak demokratycznych rządów miasta. Efez to miasto, gdzie znajdowała się świątynia bogini Diany, miasto magii, sztuk czarnoksięskich i talizmanów – czego ślady znaleźć można u wielu starożytnych pisarzy.



Tu osiedlają się Akwila i Pryscylla, zaś św. Paweł po jakimś czasie rusza dalej. Wtedy do miasta przybywa pewien Żyd „imieniem Apollos, rodem z Aleksandrii, mąż wymowny, biegły w pismach” (Dziej Ap. 18:24). Ta skąpa wypowiedź św. Łukasza może wskazywać, że należał on do zwolenników tego prądu „oświecenia” wśród Żydów, którego głównym ośrodkiem była Aleksandria, a wyrazem – piśmiennictwo żydowsko-hellenistyczne z Filonem na czele. Zaczyna on nauczać w synagodze... „wiernie tego, co się odnosi do Jezusa, choć znał tylko chrzest Jana” – Dzieje Ap. 18:25. To, co zwiastował, było dobre, ale niepełne. Kiedy dowiedzieli się o tym Akwila i Pryscylla, zapraszają go do swego domu i tam z pełnym poszanowaniem dla jego odwagi i wiedzy wykładają mu Ewangelię o tym, co było dopełnieniem misji Jezusa: o Jego śmierci, zmartwychwstaniu i wszystkim, co to wydarzenie niesie ze sobą. Rozmowy te, podparte umiejętnością przekazu, podziały na tego wykształconego człowieka tak, iż stał się on chrześcijaninem, wiernym głosicielem Jezusa Chrystusa (Grecja – Korynt).

Dom Akwili i Pryscylli stał się również miejscem, gdzie zbierali się wszyscy wierzący w Jezusa. Kiedy św. Paweł przebywa ponownie w Efezie, pisze do Koryntian:

„Pozdrawiają was zbory azjatyckie. Pozdrawia was w Panu serdecznie Akwila i Pryscylla ze zbozem, który jest w ich domu” – I Kor. 16:19.

Po jakimś czasie, gdy zbór działa już prężnie, małżonkowie udają się z powrotem do Rzymu.

Pisząc list do braci w Rzymie apostoł Paweł w kilku zdaniach podkreśla ich wielkie oddanie dla sprawy Pańskiej.

„Pozdrówcie Pryskę i Akwilę, współpracowników moich w Chrystusie Jezusie, którzy za moje życie szyi nadstawiali, którym nie tylko ja sam dziękuję, ale wszystkie zbory pogańskie, także zbór, który jest w ich domu” – Rzym. 16:3-5.

Te kilka zdań, napisanych przez wielkiego męża Bożego, pokazuje, jak wiele zdziałali oni dla Jezusa i wspólnoty braterskiej. To pozdrowienie Apostoła niesie wielkie uznanie dla postawy tego małżeństwa. Oboje w niezwyklej harmonii duchowej, z wielkim oddaniem i poświęceniem działają na rzecz zwiastowania Jezusa. Swoją czas i energię wykorzystują również dla braci. W Efezie i Rzymie udostępniają swój dom na miejsce zboru. Należy pamiętać, że wtedy to nie było tylko miejsce niedzielnych spotkań, ale była to oaza, gdzie można

było spotykać się ze współbraćmi, zjeść wspólny posiłek, zanocować, tam można było iść ze swymi problemami życiowymi i duchowymi. Taki dom zawsze był otwarty dla braci i tych, co chcieli słuchać słowa Bożego.

To małżeństwo wykazało również najwyższą formę miłości. Pan Jezus powiedział: *„Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich”* – Jan 15:13. Apostoł Paweł napisał, że oni za jego życie „szyi nadstawiali”. Nie wiemy, w jakich to okolicznościach się stało, ale taki fakt zaistniał. Byli gotowi oddać życie za Pawła, wiele również ryzykowali dla braci, bo w Rzymie rozpoczęły się w tym czasie prześladowania chrześcijan przez cesarza Nerona. Ich pracę i poświęcenie docenili też inni, co wynika z cytowanego powyżej listu św. Pawła. Kiedy apostoł pisze list do Tymoteusza, list będący jakby testamentem – wie, że niedługo zginie (2 Tym. 4:6), a jednak nie zapomina o pozdrowieniach dla tej pary (2 Tym. 4:19). W Piśmie Świętym nie ma więcej informacji na temat tego małżeństwa, ale według innych przekazów zginęli oni śmiercią męczeńską.

Niewiele jest takich przykładów w Nowym Testamencie, gdzie wspólne działanie męża i żony przynosi tak wspaniałe owoce. Myślę, że dla nas wszystkich, którzy pozostajemy w zawiązkach małżeńskich, jest to przykład godny naśladowania. Szczególnie w okresie, gdy niejednokrotnie spotykamy się z kryzysami „instytucji małżeństwa”, dotykającymi także naszą społeczność. Umiejętność wybaczenia, słuchania, rozmawiania ze sobą, szukania kompromisu, a przede wszystkim walka z własnym „ja” oraz negaszenie w sobie uczucia wzajemnej miłości było niewątpliwie udziałem Akwili i Pryski, jak ją zdrobniale nazwał św. Paweł. Patrząc na tę parę zastanawiam się, jak wiele mi czasami brakuje. Naśladujmy w jak największym stopniu takie przykłady, a nasze życie w ramach wspólnoty małżeńskiej i zborowej na pewno będzie jaśniejsze. Może wielu z nas zna takie domy, które przez swą gościnność, zaangażowanie w Pracę Pańską są podobne do domu Akwili i Pryscylli – oby było ich jak najwięcej, a inni oby brali z nich przykład. Apostoł Paweł napisał w Liście do Filipian 3:17

„Bądźcie naśladowcami moimi, bracia, i patrzcie na tych, którzy postępują według wzoru, jaki u nas macie”.

Jończy Andrzej
R-
„Straż”